

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpł. kwartalna w miesiącu 2 tal.
na Poczcie krajowej 2 tal. 18 arg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzienn. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opisują się po 1 arg. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 arg. 8 fen. w Księgarni przy Placu Wilhelma, nr. 5.
Listy do Redakcji i do Księgarni winny być frankowane.

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

Poznań, 28 czerwca. Konferencja londyńska rozwiązała się celu nie dopiwszy, jak najspokojniej, a kroki wojenne rozpoczęły się już w niedzielę rano ostrzeliwaniem wyspy Alsen. Wczoraj parlamentowi angielskiemu miano przedłożyć protokół konferencji londyńskiej, będącym szczegółowo dokładnym jej przebiegiem, mnożąc materiały historyczny. Rezultat obrad ministerstwa angielskiego nad kwestyą, jakiej nadal w zatargu niemiecko-duńskim trzymać się polityki, dotąd niewiadomy, ale powszechnie przepowiadają, że będzie pokojowy, a nawet demonstracje floty jeżeli się odbędą, będą nieszkodliwe. Ograniczą się one tymczasem na spokojnej obronie wysp „właściwie duńskich“ rozumie się dopóki te nie będą zaczepione; gdyby na nie kolój kiedyś przyjąć miała, to o tym potem.

Köln. Ztg. wspomina, że Prusy na konferencji trochę niemiłe dotknęły mocarstw neutralnych. Grozić miały wydaniem listów korsarskich, jeżeli Dania znowu oświadczy, że porty są blokowane, nie przedsięwzięwszy poprzednio środków potrzebnych do skutecznej blokady. Wszystkie mocarstwa neutralne razem z Danią zaprotestowały przeciw odstąpieniu od ustaw prawa morskiego przyjętych na kongresie pokojowym z r. 1856, którym Prusy zagroziły. Köln. Ztg. dzieli wątpliwości, które w tej mierze pewien głęboki znawca niemieckich spraw morskich podobno niedawno temu w jej łamach wynurzył co do postępowania dawniejszego a potępionego przez opinię publiczną. Korsarstwo jest rozbojem morskim uprzywilejowanym, dającym sposobność do niezliczonych zbrodni najgorszego rodzaju, i to do zbrodni które po większej części dzieją się skrycie i nie podlegają żadnemu sądowi doczesnemu. Zresztą pruska pogroźka tylko w tedy będzie skuteczna, jeżeli Dania pozostanie bez wszelkiej pomocy. Skoroby Anglia przysłała w pomoc z swą flotą potężną, wtedy pruscy korsarze nie wiele zrobią. Wszystkie porty pruskie leżą na brzegu bałtyckim, a parę okrętów wojennych potrafi zamknąć szalenie Sund i obadwa Bełty. Już teraz, choć blokada każdego portu z osobna jest niedostateczna, choćby nawet te osobne blokady wszystkie zniesiono, duńska marynarka może porty pruskie odciąć przez zamknięcie przystępu do Bałtyku. Köln. Ztg. nierada widzi gdyby Prusy jeszcze bardziej wyzywały i tak już rozdrażnioną opinią publiczną. P. Bismarck ziewawodnie w Karłowarach przy zjeździe z hr. Rechbergiem odniósł zwycięstwo, Austria bowiem pomimo zamilowania w pokoju zgodziła się z Prusami na odpowiedź, która musiała pociągnąć za sobą zerwanie rokowań. Ale Austria, prawie pomimo woli zdecydowała się na wojnę dalszą, inne ma cele jak Prusy, a reszta państw niemieckich także radeby się nie mięszać do wojny. W Niemczech w ogóle zresztą widzą, z zadowoleniem kontynuacją wojny, a nawet pisma niektóre niemieckie, zwłaszcza północne, uważają wojnę z Anglią za rzecz pożądaną, ile że przez to jedność niemiecka się przyspieszy, bo państwa niemieckie nauczą się poddawać się pod Prusy i Austrią (unterordnen), zwłaszcza pod Prusy. Tego poddania się Köln. Ztg. niezupełnie rozumie, bo dwa wielkie mocarstwa jej zdaniem żyją jak pies z kotem. Wszystko to być może prawdą, ale zaliśmy małżeństwa które takóże ze sobą żyły jak pies z kotem, a przecież w głównych kwestiach zawsze jakoś trafiały do zgody. Kto wie zatem, czy to jedynie przechwałka, że jak tylko Niemcy pokażą, iż się na seryo biorą do rzeczy z Duńczykami, wtedy żadne mocarstwo na świecie nie będzie śmiało grózb płonnych poprzeć czynami, ażeby nie narazić na szwank miłego pokoju; owszem zagranica nabeździe, jak pisze dzisiejsza Nordd. A. Ztg. respektu przed niemiecką potęgą i przed wolą niemiecką.

Nieszkodliwe odgrózki Anglików, że doprawdy Duńczykom z flotą przyjdą w pomoc, zdaje się mimo dokładnego ich ocenienia w Berlinie sprawiły nieco rozdrażnienia, którego strona praktyczna zwraca się na Hanower. Jakoż jeden z dzienników uchodzących za półurzędowy w ten sposób się odzywa: „Pierwszy strzał, który Anglia puści na Prusy, naszym zdaniem powinien dać hasło do zajęcia Hanoweru. Zawdzięczamy szczególnie samolubstwu angielskiemu, że tylko bardzo mało zebrałiśmy owoców naszych ogromnych usiłowań w wojnach przeciw Francuzom. Anglia nas wyparła z Niemiec północnozachodnich w r. 1815, gdzieśmy wschodnią Fryzję i Hildesheim odstąpili dla Hanoweru, który do tych dwóch księstw najmniejszych praw nie miał ani też nie potrafił ich źródół bogatych rozwinąć... angielska i niemiecka polityka Hanoweru z dawniej dawną była Prusom przeciwną, a czasem zdawała się już tuż dotykać granic zdrady kraju. Hanower właściwie już opozycją upartą przeciwko wojskowemu przywództwu Prus (w r. 1859) przeciwko utworzeniu prusko-niemieckiej marynarki, przeciwko założeniu kolei żelaznej do Jade, agitacją za utrzymaniem całości Danii itd. dopełnił miary swych nieprawości, i w ogóle gdyby mogła jeszcze być mowa o jakim pożytku państwa Weliów, to chyba, że polityką podczas ostatnich lat kilkudziesięciu dowiodło potrzeby aby w interesie niemieckim, istnieć przestało.“

Rzeczywiście ten język nie zdaje się grzeszyć ciemnością. Dzienniki pruskie teraz tłómaczą kandydaturę oldenburgską do księstw zaelbiańskich w ten sposób: Oldenburg może wynagrodzić Prusy za ofiary, bo przytyka do portu pruskiego Jade jako kraj dla portu potrzebny. Ale choć posiadanie Ol-

denburga dla Prus byłoby korzystnym, oczywiście będzie ono jeszcze korzystniejszym, skoro także Hanower los Oldenburga podzieli.

NPan raczył udzielić tajemnemu wyższemu radcy skarbowemu Kaliskiemu, radcy referującemu w ministerstwie skarbu, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym.

Berlin, 27 czerwca. Ministerjum wojny duńskie ogłosiło, że w niedzielę rano o godzinie 6 rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie u wyspy Alsen kanonadą z baterii Ravenskopel, pod Zegaboksage i na południe wiatraka u Piaskowej Góry.

Trzy duńskie okręty pod banderą parlamentarską doniosły już w Nowymporcie pod Gdańskiem o rozpoczęciu blokady. Statkom neutralnym danó dni 20 terminu do opuszczenia portu.

Pomiędzy Anglią i Prusami zawarto traktat wzajemnego wydawania zbiegłych zbrodniarzy. Traktat obejmuje zbrodnie morderstwa, usiłowanie morderstwa, fałszerstwo, bankructwo oszukańskie, włamywanie się, rozbój z gwałtem przeciw osobom, przestępstwo lub defraudacja spełnione przez kupcyków lub służbę. Jeżeli śledztwo się wytoczyło, trzeba tylko dowieść spełnienia zbrodni, aby wedle praw kraju gdzie zbiega przytrzymano, można go oddać pod sąd przysięgłych; jeżeli zbieg już był skazanym przez sąd, wystarcza donieść po prostu fakt, ażeby uzyskać wydanie zbiega.

* **Królewiec, 26 czerwca.** Pułk „Kronprinz von Preussen“ i połowa pierwszego pułku kirysyerów jutro wychodzą nad granicę Królestwa. Właściwy sztab pułków zostaje w Królewcu; sztab komendy granicznej pod pułkownikiem pułku Kronprinz założy kwaterę w Jansborgu. Czwarty szwadron kirysyerów zajmie kwatery w okolicy Jansborga; trzeci szwadron w okolicy Niborga.

* **Gdańsk, 25 czerwca.** Dziś zaczynają wysłać koleją żelazną wyprawę dla kupców korwety do Bremerkaven, aby tamże przybyła razem z załogą wysłaną z Swinemundy. Siły robocze na królewskich warsztatach okrętowych wciąż jeszcze pomnażają.

† **Z Lubawskiego, 24 czerwca.** Aresztowania u nas nie ustają, o rewizjach wcale nie piszą, bo to rzecz już zbyt powszechna. Uwieszono w ostatnich czasach, jak się zdaje w skutek jakiejś denuncjacji, na rekwizycję radcy kamerygerychtu p. Kruegera następujących obywateli: p. Feliksa Kawczyńskiego z Linowca, którego już 4 tygodnie trzymają, dalej 26 z. m. dziedzica Chelstowskiego, sołtysa Rutkowskiego i szewca Gostomskiego z Szwarcenowa. Aresztowano powtórnie uwolnionego dawniej młodszego p. Sugajskiego. Dnia 15 czerwca uwieszono nauczyciela Kowalewskiego z Rybna, człowieka w podeszłym wieku i niemieszającego się, o ile wiadomo, nigdy do polityki. Trzymają także dotąd braci Różyckich.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 czerwca. Danz. Ztg donosi jako rzecz pewną, że miała nadejść tu telegrafem wiadomość o jakiejś udzielonej przez wspaniałomyślnego cara amnestyi dla Polaków przebywających zagranicą. Za co, pod jakimi warunkami, z jakimi wyjątkami, nikt nie umie powiedzieć. Dość że się okazała potrzeba puścić znów dla Europy baka o wspaniałości rosyjskiego rządu, który robi swoje, chociaż już może nazajutrz przyjdzie wyznać, że wszystko było zmyśleniem.

Dzien. Powszechny ogłasza obszerny raport o działaniach komisji włościańskich, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Z wiadomości otrzymanych z czterech gubernii Królestwa, Warszawskiej, Płockiej, Lubelskiej i Radomskiej, okazuje się, że obecnie w tych guberniach ostatecznie urządzone zostały około dwóch trzecich nowych zarządów gminnych. Wybory zostały ukończone w powiatach Wieluńskim, Łęczyckim, Włocławskim, Koninśkim, Rawskim, Przasnyskim, Ostrołęckim, Zamoyskim, Hrubieszowskim, Radzyńskim, Opatowskim i Olkuskim; razem zaś z powiatami Gostyńskim, Piotrkowskim, Lipnowskim i Sandomierskim, o których poprzednio było wspomniane, w 14 powiatach. Oprócz tego, według wiadomości z powiatów Opoczyńskiego, Krasnostawskiego, Stanisławowskiego i Kaliskiego, wybory będą w nich ukończone w bardzo prędkim czasie.“

— Sceny ścigania kobiet do cyrkułu, jak piszą ztąd do Ojczyzny, nieustają. Przez wczoraj i dziś wzięcia cyrkułów przepelnione. Kontrybucye ściągają, ponieważ w liczbie aresztowanych jest wiele ubogich, które niemają wcale gotówki, biorą więc od nich według możliwości po pięć rubli, po trzy, a nawet po jednemu. W wymaganiach policji najzupełniejsza samowola: nie stosuje się do żadnego przepisu ogłoszonego poprzednio, tak, że co w jednym cyrkułe wolno, w drugim zabronione. Np. komisarz 10 cyrkułu, Rydzewski przesładuje szczególnie ubiór wełniany i nie troszcząc się o barwę sukni, powiada, że ponieważ gorąca panują, to poświęceniem jest nosić wełnianą suknię, i to samo już oznacza żalobę, a zatem podlega kontrybucji: suknie jedwabne pozwala nosić choćby czarne i takie pozwolenie ogłasza aresztowanym z szy-

derczym przekąsem: „choćby suknia czarna była jak najczarniejsze oczy.“ Przeciwnie w czwartym cyrkułe wzięto za zasadę przesładować czarny kolor, niedbając z jakiej materji jest suknia; w innych cyrkułach potworzone sobie równie dowolne prawidła. Ci komisarze dowodzą, że popielate i szare suknie są żalobne, inni że fioletowe, inni że brązowe; inni że niebieski kolor jest umowiony, bo mocno używany a zatem żalobny, słowem nikt nie zgadnie za co przyjdzie mu kontrybucyą zapłacić. Dziś za Żelazną bramą formalne połowanie odbywała policya, aresztowano jakąś służącą za to, że wracając z targu ostrzegła swoją panią, żeby zawróciła się na powrót do domu, bo policya mocno aresztuje!

Studentów szkoły głównej i gimnazjalnych od kilku dni także w bardzo wielkiej liczbie prowadzą do cyrkułów za noszenie cywilnego okrycia na wierzchu mundur, lub palenie cygara na ulicy, chociaż nie wyszły dotąd żadne przepisy zabraniające. Nadto, sprowadzonym tym młodym ludziom zabierają znalezione przy nich gotówkę pod pozorem kontrybucji (za naruszenie jakiego przepisu, tego nie objaśniają), trzymają ich tak cały dzień, a w wieczór dopiero odsyłają do rektora szkoły głównej. Wkrótce ma być w D. Powszechnym ogłoszony regulamin ubiorów męskich cywilnych.

Niedawno ogłosił oberpolicmajster Frederyks polecenie do policji, ażeby grzecznie się obchodzić z publicznością. Śmieszne to ogłoszenie po tylu spełnionych i pełniących się barbarzyństwach, oczywiście było tylko komedią dla Europy; najmniejszej też tu sobie nie zadają subiekty; a żołnierze, biorąc wzór z oficerów, dopuszczają się często wybrków najwyuzdańszej samowoli. Rydzewski w kancelaryi w obec wtórującego mu śmiechem żołdastwa, naigrawał się najbrutalniej usiłując niby przekonać się, czy na sukni jest welna czy jaka inna materia. Wczoraj w niedzielę o godzinie 11 rano szedł Święto-Krzyżką ulicą Rutkowski, były naczelnik wydziału administracyjnego w komisji spraw wewnętrznych, a od dziesięciu lat emeryt, starzec mający lat blisko 70. Zatrzymał go w sposób nader gburowaty żołnierz stójkowy i żądał okazania książeczki legitymacyjnej. P. Rutkowski, chory na piersi, obawiał się rozpiąć surdut przy dość chłodnym wietrze, powiada więc do żołnierza stójkowego po rosyjsku, bo był kiedyś kapitanem moskiewskiej armii, że ma książeczkę tę przy sobie, a jeżeli potrzeba koniecznie okazać, to wejdzie do bramy i tam rozepnie surdut, aby się nie przeziębic. Żołnierz chwycił go za ramię i zaczął wymyślać, a gdy p. Rutkowski zadzwonił do domu pani Laufer przed którym odbywała się ta scena, żołnierz zaczął go bić po plecach, lżyć zarazem najordynarniejszymi wyrazami. W tej chwili wyszła właścicielka domu p. Laufer, kobieta średnich lat wieku, wdowa po urzędniku. Ubrana była świątecznie, bardzo przyzwoicie, szła bowiem do kościoła. Widząc pastwienie się żołdaka nad starcem nie mogła powstrzymać się od kilku słów mitygujących rozbawionego żołnierza. Ten za całą odpowiedź rzucił się na nią i zaczął bić w plecy, w głowę, używając zwykłych moskiewskich wyrażań. Na tę scenę nadszedł oficer jakiś: żołnierz wstrzymał się od bicia, ale oficerowi stawil się hardo, nie chciał dawać tłumaczenia i nie chciał usłuchać rozkazu puszczenia wolno dwojga napastowanych osób. Oficer sprawdził na pomoc dwóch milicyantów i wraz z nimi dopiero zdołał poprowadzić do cyrkułu szarpiącego się żołdaka. Nie można przypuścić iżby żołnierz ten był pijany, choćby i to nie było usprawiedliwieniem, bo o 11 godzinie jest zmiana stójki, tylko co był tu postawiony, więc stan jego pijany byłby dostrzeżonym od starszych, a zresztą oficer służbowy przechadza się ciągle i ma obowiązek dozoru stójek, więc mógł dostrzedz w jakim był stanie. Zresztą to jeden tylko fakt z szeregu wielu innych jemu podobnych.

Wczoraj spotkałem na ulicy człowieka wypuszczonego z Pawiaka po kilkumiesięcznym tam pobyciu, osiwił przez ten czas zupełnie. Roman Zuliński, nauczyciel gimnazjum, siedział 21 dni w lochu o chlebie i wodzie za to, że napaść Tuchołki w czasie śledztwa odparł uderzeniem. Odtąd do śledztwa przyprowadza go i stoi ciągle obok niego dwóch żandarmerów. Tak samo postąpił sobie Hannel z redakcji Gazety Polskiej, kiedy go chciał Tuchołko znieważyc, i również sroga odcierpiał karę: podobno jest śmiertelnie chory. Dwie pozostałe panny Guzowskie (trzecia już wysłana na Syberję) są obecnie w cytadeli; powoli przychodzą do zdrowia po okropnych katowaniach jakie im zadawał Tuchołko przy śledztwie; przez jakiś czas mówiono o jednej z nich, że umarła.

FRANCYA.

Paryż, 25 czerwca. Odnowienie trzeciej części rad jeneralnych 20 i 21 czerwca odbyło się z spokojnością, i zachowaniem porządku. Rząd z nich wyszedł zwycięsko, choć się wstrzymał w wywieraniu wpływu od tego natężenia i nacisku, jakich w niezręcznej swój gorliwości p. Persigny używał. W gminach wiejskich wszędzie prawie kandydaci rządowi przychylni większość głosów otrzymali. Po większych miastach, wśród ludności rzemieślniczej walka była i trudna i uparta. W Lugdunie, Nantes, Havre, Toulonie, St. Etienne, Mühlhausen, Roszelli, Montauban powtórne głosowanie stało się potrzebnym, gdy żaden z kandydatów nie uzyskał większości. Constitutionnel powiada, że dotąd 940 wyborów odbyto definitywnie, a w 79 przypadkach nastąpić będą musyły wybory

uzupełniająca. Z owych 940 wyborów ledwo 20 przypada, wedle półrocznego dziennika, na korzyść opozycji. W 19 kantonach korykańskich i w jednym z kantonów Coted'Or wypadek wyborów dotąd niewiadomy.

Monitor wieczorny donosi dziś o śmierci króla wirtemburskiego i dodaje, że zmarły monarcha był bliskim krewnym cesarskiej rodziny francuskiej, siostra jego bowiem ks. Katarzyna była za królem westfalskim.

Korespondenci tutejsi Gazety Kolońskiej i belgijskiej Indépendance wspominają o zamiarze Prusaków zabrania w Jutlandyi całego plonu tegorocznego, aby tym sposobem wynagrodzić sobie straty na morzu. Oczywiście obaj korespondenci podają ową pogłoskę dla tego tylko, że krąży w Paryżu, nie pokładając w nią wiary.

W pomoc szwedzką dla Danii nie wierzą, ani też w angielską, chociażby tu radzi patrzał na Anglię wikłającą się w wojnę z Niemcami, gdyż w takim razie odnowiłoby się przymierze zachodnie. O Austrii mniemają, że niechętnie wchodzi ona w alians z Rosją i Prusami, ale że się już cofnąć nie może.

Margrabia Pepoli, który był w Paryżu, wrócił do Turynu i nie myśli jechać do Petersburga. Ks. Montebello chory i także nie wróci na swą posiadłość.

Obiega pogłoska o nowym zamachu na życie cesarza, w którym oprócz Włochów mają być skompromitowani Anglicy i to osoby wysoko położone.

Ukazał się tom XV korespondencji cesarza Napoleona I. — Le Monde zawiera następujący list papieża do ks. Aleksandra Jełowickiego, który był przesłał papieżowi 3000 franków zebranego między Polakami w Paryżu świętopietrza:

„Pozdrowienie i błogosławieństwo tobie, drogi synu! Otrzymałeś równocześnie z tym listem z 21 kwietnia, pełnym uczuć pobożności i szanowania dla naszej osoby, 3000 franków, które załączyłeś w imieniu zamieszkałych w Paryżu Polaków, aby przyczynić się do zadośćuczynienia potrzebom naszym i świętej stolicy rzymskiej. Polecamy tobie z naszej strony podziękować wszystkim tym Polakom i oznajmić, że udzielamy im naszego apostołowskiego błogosławieństwa. Nadto, głęboko przejęci obawą i bólem z powodu tak zasmucającego położenia Polski błagamy pokornie i bezustannie Boga, aby w swym nieograniczonym miłosierdziu spojrzeć raczył łaskawym okiem na nędzę tego narodu i boską łaską swą sprawić zechciał, aby wszyscy Polacy, którzy wystawieni są na tak liczne niebezpieczeństwa i tak ciężką nędzę, wytrwali stale i silnie w wierze i religii, i z coraz bardziej wzrastającą wytrwałością przywiązali się do tej stolicy Piotra św. I w zakład wielkiej łaski niebieskiej, w dowód naszej ojcowskiej miłości udzielamy z głębi serca naszego tobie, ukochany synu, i twój rodzinie, i wszystkim pod twoją pieczę duchowną oddającym nasze apostołowskie błogosławieństwo. Dan w Rzymie, u ś. Piotra, 26 maja 1864 roku, w 18 roku naszego papieństwa Pius IX papież.“

ANGLIA.

Londyn, 27 czerwca. Wele Times zaleca ministrowie na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu politykę pokojową. dopóki teatr wojny nie rozszerzy się po za stały ląd duński. Herald donosi, że na jutrzejszym mityngu opozycja określi dalsze swe postępowanie. Flota tymczasem pozostanie jeszcze w Portsmouth. Powiadają za rzecz pewną, że lord Palmerston otrzymał od królowej upoważnienie do rozwiązania parlamentu, gdyby opozycja miała przeprowadzić wotum nieufności dla jego pokojowej polityki. Ale wątpliwa jest rzeczą, czy opozycja pozyska większość.

Korespondent tutejszy do Indépendance pisze 24 bm. między innymi: „Lord Palmerston znajduje się w gabinecie w mniejszości, co do interwencji zbrojnej na korzyść Danii; opinia zaś ministeryjna większości w parlamencie zupełnie jest odmienną od pięciu szóstych opinii publicznej. Różnica zdań w gabinecie jest tak wielką, że wymieniają imiona ministrów niepodzielających opinii lorda Palmerstona. Za interwencją zbrojną są lord Palmerston, ks. Somerset, lord Russell, sir Charles Wood i sir George Grey; przeciw interwencji są lord Clarendon, p. Gladstone, lord Granville, ks. d'Argyll, p. Cardwell, lord Grey, pp. Gibson, Villiers, lord Stanley of Aderley. Sześciu za interwencją zbrojną, dziewięciu za pokojem co bądź. Czy lord Palmerston ulegnie większości? wątpliwe. A gdyby przyszło do tego, lord Palmerston poniósłby klęskę, któraby koniec jego żywota publicznego rzuciła w pogardę, podczas gdy konserwatyści przyszliby do władzy na gruzach stronnictwa wigów i radykałów... Oprócz interesów morskich naglających nas do poparcia Danii, trzeba nam zachować nasz urok i siły moralne: gdy opuścimy Danią, Belgia, Holandia i Szwajcarya będą musiały zdać się na łaskę mocniejszego. Wierzę, że z zapalem powtarzają tu szlachetne słowa wypowiedziane w izbie lordów ostatnich dni przez lorda Derby: „Cenię pokój, ale nad niego wyżej kładę honor.“

Mimo tych elukubracji londyńskiego korespondenta nie ulega wątpliwości, że Anglia na teraz nie weźmie udziału w wojnie. Sądzą, że sprzymierzeni rzucią się naprzód na Alsen, zajmą następnie całą Jutlandyę, gdzie szkody poniesione przez blokadę będą starali wynagrodzić sobie kontrybucjami, a po krótkiej wojnie przyjdzie — do kongresu.

Dnia 21 czerwca odbyło się trzydzieste doroczne posiedzenie Literackiego Stowarzyszenia Przyjaciół Polski pod przewodnictwem nowego obranego marszałka hr. Ilchester. Sprawozdanie przeczytane przez sekretarza p. W. Lloyd Birkbeck objaśnia przyczyny, dla których stowarzyszenie od roku 1861 nie odbyło żadnego posiedzenia. Stowarzyszenie cieszyło się dawniej udziałem posiadzcili polskich, którzy nie zaniedbywali zasilać jego funduszów na korzyść wygnanców polskich. Pomoc ta od wybuchu walki o niepodległość ustala. Podczas gdy w Anglii z jednej strony katolicy spoglądali z obojętnością na potrzeby i nędzę swych braci polskich, wielka masa protestantów wstrzymywała się od dawania pomocy sądząc, że walka polska jest tylko ruchem na korzyść rzymskokatolickiej religii. Polaków przebywało w An-

glii w roku 1863 w przecięciu 730; pięciu z tych umarło a 33 opuściło kraj; pozostawało więc 672. Sprawozdawca wypowiedziawszy uwagę, że mający nastąpić „podział Danii“ (the impending partitioning) jest skutkiem polityki rządu angielskiego, który nie chciał uczynić wspólnie z dworem francuskim przedstawień w Petersburgu na rzecz Polaków, — zakończył, że „porozumienie między Francją a Anglią jest najlepszą gwarancją dla trwałego aliansu obu krajów i dla ochrony słabszych państw przed niebezpieczeństwem, w którym się bezustannie znajdują...“ Bilans dochodów i rozchodów towarzystwa na lata 1861, 1862 i 1863 wykazał 1630 L. 6 s. 6 d. dochodu, a 1627 L. 15 s. 6 d. rozchodu; pozostało w kasie 2 L. 11 s. P. Palmer poparł wniosek p. dra Worthington o jednogłośne przyjęcie sprawozdania. Hr. Harrowby wniósł rezolucję, aby uznać prawo Rosji, pozyskane jakoby traktatem wiedeńskim do panowania nad Polską, za upadłe wskutek niedopełnienia warunków umowy, ale dodał, że Polakom nie należy ludzić się czynną pomocą Anglii. Lord Campbell poparł tę rezolucję, którą też przyjęto, lecz p. Edmund Beales zaprzeczył twierdzeniu, jakoby wojna o Polskę nie miała licznych zwolenników w narodzie angielskim. Nareszcie obrano lub potwierdzono na nowo urzędników stowarzyszenia, a hr. Ilchester dziękując za godność marszałkowską, którą go zaszczycono, wypowiedział przekonanie, iż rząd angielski nie okazał tej energii, jaką był powinien, w sprawie polskiej.

Z Nowego Jorku 16 czerwca donoszą: Jenerał Grant przeniósł podstawę działań nad rzekę James. Jenerał Butler przedsięwziął demonstrację przeciw Petersburgowi będącemu w posiadaniu państw południowych, zdobył szanice zewnętrzne, a potem się cofnął. Konfederacki jenerał Morgan został zбитy w Bytanie i cofnął się z wojskiem swym w stanie zdemoralizowanym.

Cesarz Maksymilian przybył 29 maja do Vera Cruz i nazajutrz stanął w Orizabie.

WŁOCHY.

Turyń, 25 czerwca. Na posiedzeniu izby poselskiej, odbytej dzisiaj w nocy minister skarbu oświadczył, że ponieważ koncesjonariusze na Towarzystwo kredytowe ziemskie cofnęli swe propozycje, rząd cofa swój projekt do prawa. Minister zapowiedział, iż przedstawi wkrótce nowy projekt, oparty nie na koncesji, ale na wolnej konkurencji.

Minister spraw zagranicznych odpowiadając na interpelację p. Siccoli, dotyczącą zatargu hiszpańsko-peruwiańskiego, oświadczył, iż celem obrony interesów włoskich polecił przyspieszyć wyjazd konsula włoskiego do Limy. Rząd ma nadto zamiar wysłać kilka okrętów na Ocean Spokojny i pomnożyć w tych okolicach liczbę agentów dyplomatycznych i handlowych.

Garibaldi opuścił tydzień temu w zeszłą sobotę rano o godzinie 7 Kaprę w towarzystwie ósmiu osób zaufanych i syna Menottego na jachcie ks. Sutherland, udając się jak wiadomo do wód na wyspie Ischia, w bliskości Neapolu położonej, dokąd po 47godzinnej podróży szczęśliwie przybył. Syndyk miejscowy z kwatermistrzem załogujących tam karabinierów przywitał go na pokładzie jachtu, skoro tenże zawinął do portu. Garibaldi oświadczył im chęć udania się do Villa Monza pod Casamiccola. W tym celu ofiarował mu syndyk łódź z ósmiu wiosłarzami. We willi Garibaldi przyjmował deputację rady gminnej a wieczorem gwardya narodowa z Foria urządziła dlań owacy i serenadę, i miasto iluminowano. Garibaldi pozostanie na wyspie trzy miesiące. W środę odwiedziły go władze neapolitańskie. W Neapolu nie będzie żadnych demonstracji na cześć Garibaldea.

Rzym, 18 czerwca. Piszą ztąd do Czasu: Dnia wczorajszego działał ś. Aniola oznajmiły mieszkańcom Rzymu ośmnastą rocznicę obioru Piusa IX. Wszyscy kardynałowie, biskupi i dostojnicy udali się w galowych powozach do kaplicy sekstyńskiej, dokąd Ojciec ś. przybył także. Po nabożeństwie odprawionem przez kardynała Reisa, papież przyjmował w zakrystyi życzenia ś. kolegium, których tłumaczem stał się kardynał Mattei, dziekan. Tak krótkie przemówienie tego ostatniego, jako i odpowiedź papieska nie znajdują się ani w urzędowym, ani w żadnym innym dzienniku rzymskim; zamieszczamy je więc tutaj, aczkolwiek pozbawione doniosłości politycznej. Kardynał przemówił w te słowa:

„Mam zaszczyt wyrazić Waszej Świątobliwości życzenia świętego kolegium i moje własne w dniu tym, w którym wspólnie z miastem i światem obchodzimy ośmnastą rocznicę szczęśliwego twego wyniesienia na stolicę księcia apostołów. Rocznicę ta przedłużając je, przypomina nam dzieje panowania twego tak chwalebne i płodne w przykłady mocy, mężstwa i stałości, jakich nie przestajesz dotąd dawać katolickiemu światu. Dzieje te nie skończą się tak prędko, i spodziewamy się, moi koledzy i ja, iż Opatrzność Boska dozwoli nam w rychle wyczytać w nich obok opisu cnót twoich opis stanowczego zwycięstwa, odniesionego przez ciebie nad wrogami kościoła i twymi.“

Ojciec ś. odpowiedział:

„Dziękuję Waszej Eminencji za życzenia, jakie mi składasz w imieniu ś. kolegium i we własnym. Dzień dzisiejszy przypominając mi także osobliwą łaskę, jaką Opatrzność zaszczyliła raczyła mą niegodność, oraz brzemię ogromne, jakie włożyła na moje barki, przekonywa mnie coraz bardziej, iż jeśli większe jeszcze klęski i straszniejsze próby nie zaszły lat mojego panowania, stało się to jedynie dzięki modłom wiernych, jakie ze wszystkich miejsc kuli ziemskiej nie przestawały się wznosić do Najwyższego dla przebiegania jego gniewu i uczynienia go miłościwym kościołowi swemu. W niniejszych czasach, tak trudnych i niebezpiecznych, każdy z nas ma posłannictwo do spełnienia, każdy z nas ma obowiązek do walczenia z prądem, co go porywa i unosi, a ten obowiązek włożono najbardziej na tych, którzy bliższy mają przystęp do mnie. Jakoż wiernymi tylko zostając naszemu posłannictwu, a wytrwałymi w rozpoczętej walce, możemy się spodziewać nareszcie tego zwycięstwa, jakie Wasza Eminencya życzył przed chwilą kościołowi ś. i jego głowie.“

Ojciec ś. ma się coraz lepiej; codziennie wyjeżdża na spa-

cer i witany jest ze współczuciem przez mieszkańców Rzymu. nie Po ś. Piórze udaje się na całe lato do Castelgandolfo. Konsystorz nie nastąpi przed wrześniem; nie można tedy wcześniej امیدować się allocucyi Ojca ś. We wrześniu przybędzie do Rzymu kardynał Wiseman i kilku innych kościelnych dostojników. Papież nie jest zadowolony z biskupów francuskich, ja-dp-kich rząd francuski przedstawił; będzie ich jednak prekonizował, nie mając kanonicznych powodów do odrzucenia kandydatów. Postawa rządu i ambasadora francuskiego są obecnie w bardzo przyjazne papieżowi. Wszystkie zabiegi rządu włoskiego dla otrzymania jakiegokolwiek obietnicy względem Rzymu spełzły na niczem. Dwór rzymski, opierając się dzisiaj nawięcej na siebie, spokojnie czeka wypadków. Oczekiwanie wielkich zmian w Europie jest tutaj ogólnem. Stronnictwo reakcyjne, najtęższe stronnictwo dawnego stanu we Włoszech coraz widoczniej okazuje swą bezsilność, lubo się jeszcze tu i owdzie karmią mrzonkami i złudnemi nadziejami. Ludzie rozumni coraz bardziej się przekonują, że powrót do przeszłości jest niepodobnym, że jedynie szczerzy i otwarty sojusz z narodowościami może ocalić społeczeństwo i ubezpieczyć kościół. Pogarda publiczna, z jaką przyjęta została sławna wersja mowy papieskiej umyślnie sfabrykowana, dowiodła ogromnego postępu opinii w Rzymie. Akt taki, jak encyklika Grzegorza XVI z 1832 r. były już dziś niepodobieństwem. P. Meyendorff nie tu nie wskórał i nie wskóra. Owszem stosunki Rzymu z Rosją staną się jeszcze drażliwszymi, i może się zerwać całkiem. Dziś jeszcze nie przyszło do tego. Doręczenie listów odwołujących p. Kisielewa przez sekretarza ambasady, obraziło dwór tutejszy; wziął on to za lekceważenie i uchybienie sobie.

Wyparci przez wojsko włoskie rozbójnicy, coraz się licząc, nie ścigają, do ojcowizny ś. Piotra. Mieszkańcy miasteczek w Serre, Bassiano, Cori opuszczają swoje domy i chronią się w drodze Rzymu, albowiem z okien swoich widzą snujące się po górach zbrojne szajki, które lada chwila napaść mogą na nieobronione osady. Francuzi jakoś dotąd nie urządzają rzeczywistych wypraw przeciw zbrojcom, i wszystko się ogranicza na wyciągnięciu kordonu wzdłuż granicy. Liczba schwytych przez mgrgrisa Mérode jest nieznaczącą w porównaniu z grasującymi szajkami.

Rzym, 22 czerwca. Z powodu rocznicy koronacji papieża, dziekan kolegium ś. miał doń przemowę, w której wyraził nadzieję, że korona papieska nie dozna uszczerbku. Ojciec ś. odpowiedział, iż jedynie od Boga spodziewa się pomocy i że żywi nadzieję, iż nieprzyjaciół kościoła podobnie jak w roku Absalona nie powali uderzenie oszczepu, ale promień światła bożego. W przemowie swej do senatu rzymskiego papież ponowił swe skargi na prześladowanie katolików przez Moskali. Wieczorem oświecono miasto, a 26 winowajcom politycznym Ojciec ś. raczył złagodzić karę.

DANIA.

Kopenhaga, 25 czerwca. Wieczorne wydanie dzisiejszego Berl. Tid. donosi o otwarciu rigradu przez biskupa Monradmową od tronu, w której między innymi znajdujemy następujące ustępy: Rigrad zostaje dzisiaj już otworzonym dla tego, aby potwierdzić kroki przez rząd przedsięwzięte i uchwalone stosownie ku temu środku. Jesteśmy atakowani przez przeważne siły nieprzyjacielskie pod pozorem, żeśmy nie wypełnili traktatów z r. 1851 i 1852. Przed wybuchem wojny wzbierano się wniósł w konferencye z państwami, które podpisały traktat londyński i zawiązać układy. Po zabranii większej części duńskiego półwyspu zezwolono na konferencye i oświadczone, iż traktatu z r. 1851 i 1852 nie uważają więcej za obowiązujący. Gdy Anglia i inne państwa neutralne zaproponowały na konferencyi, abyśmy odstąpili kraj na południe od Szlei do Dannevirku leżący, postanowiliśmy ponieść bolesną tę ofiarę. Lecz państwa niemieckie nie przyjęły jej. Więc nie możemy poświęcić. Na żądanie tego rodzaju odpowiedzieliśmy „nie“, przekonani będąc, że nasza odpowiedź jest odpowiedzią duńskiego narodu. Oby Bóg skierować raczył serca dzierżących w swych rękach losu Europy w ten sposób, aby chociaż w jednym zrodziło się współczucie do silnego poparcia naszych usiłowań.

AMERYKA.

Nowy Jork, 13 czerwca. Jak wiadomo wypadki w Polsce zaszły, silne budząc echo pomiędzy rodakami naszymi, którzy tutaj losy zagnały, wywołały tu pierwsze pismo polityczne i peryodyczne polskie, Echo z Polski, które przedwczoraj rok drugi swego istnienia zaczęło. Czesi, którzy tu jest znacznie więcej, niż nas, od dawna dwa posiadają pisma w ich języku redagowane, które w Czechach w każdej kawiarni miasteczka prowincjonalnego się znajduje. Otóż Echo zajmując się z razu wyłącznie sprawami polskimi, teraz zwraca się także do spraw amerykańskich, o ile one naszych rodaków tu schronionych osobicie dotyczą, albo ze sprawą polską się wiąże, jakkolwiek zawsze wiernym pozostaje swojemu godku. „Znaj najprzód ojczyste sprawy, I jej klęski i jej sławy.“ Przed miesiącem już, na wezwanie, aby obok ojczystych spraw poświęcać sprawom miejscowym słów kilka, z wiarą w przyszłość polskiej ojczyzny Echo postanowiło także dotykać spraw miejscowych, a to, aby ojczystą sprawę z niemi lepiej spajać. „Owszem, powiada Echo, w obec mody dzisiejszej moskiewszczyzny, chcemy stawić czoło przeciw panującej manii i szukać środka, jak ją wyrugować z amerykańskiego usposobienia. Założenie potężne, ale nie sami do niego się tylko bierzemy; korzystajmy z doby, a połączmy siły, dobra jest pora, bo się rozpoczyna spór o wybór prezydenta. Sił jest też dużo, bo nas Słowian nie mało w Ameryce; powtarzamy, że chodzi o spojenie. Do tego naprzód pokieruje rozumienie siebie i interesów wszystkich.“

Dotąd liczone Słowian w Ameryce do przychodniów z Austrii lub Prus, i jako tacy tonęli oni w masach bliższym i indywidualniejszym kierowanych widokiem. Zechcemy jeń podać sobie ręce od dziś dnia, a one będą szukane, bo silne będą wspólnym uściskiem. I poczną o nas tak pamiętać, jak pamiętano dotąd li tylko o tych, co z nas sobie do swoich jednostek wygodne dorabiali zera.

„Rozbierając jedną kwestyę, nie podobna nie dotykać in-

Otworzenie konkursu.

Król sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, 24 czerwca 1864 w połudn. o godz. 12.

Nad majątkiem kupca Louis Goldschmidt w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 23 czerwca r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent Henryk Resenthal w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

8 lipca r. b. przed połudn. o godz. 11, przed komisarzem konkursu radcą sądu pow. Gaeblerem, w tutejszym lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 7 lipca 1864

łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika

wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić. Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowe

złożyć, aby należności swoje bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem

żądania pierwszeństwa do dnia 22 lipca r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, różniewż stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 29 lipca r. b. przed połudn. o godz. 11, przed komisarzem radcą sądu pow. Gaeblerem, w lokalu sądowym stanęli. Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onejże i ich annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radców sprawiedli ości Gierscha i Engelharta, również obrońcę prawa Guttmanna jako rzeczników.

(2257) Maryan Mesakowski, furman, opuściwszy służbę samowolnie w końcu stycznia r. b. miał się udać od Gniezna przez Iawrocław, Toruń Brodnice do Królestwa Polskiego w okolicy Bieżunia do swjej żony. Z powodu, iż dotychczas do domu nie powrócił, a wychodząc był osłabionym po chorobie, a para roku przykra, przypuszczam że w drodze zasłabł lub już życie zakończył. Uprasza się zatem, kto by wiedział o jego pobycie, a mianowicie szanownych proboszczy, jeźli by im wiadomy był zgon jego, o jak najspieszniejsze doniesienie pod adr. Dom. Żydowo pod Gniezmem.

Rysopis. Wzrost średni, wiek przeszło 40 lat, włosy ciemne, broda nie golona ciemna, ubranie: kożuch ciemnym sukmem posyty, czapka futrzana, przytem miał biczysko na 4 konie i małe zawinięcie z bielizną w kolorowej chustce. (2102)

Guwernantka do Królestwa jest pożądana, która polski, niemiecki i francuzki język posiada, również i muzykalną jest. Zgłosić się zechcą reflektujące osoby do Zachowic pod Sobotką. [2256]

Kucharz, bezżenny, kawaler, poszukuje od św. Jana miejsca. Zgłosić się można na Wielkiej Rycerskiej ul. 10 u Błaszczyńskiego. [2259]

Gospodyni anonsowana pod No. 19 ul. św. Wojciecha już jest zajęta. [2262]

Guwernantka, Polka, biegła w językach i muzyce, życzy sobie miejsce przyjac. Adr. R. A. Z. Poznań, poste restante. [2231]

Studentów na stół i stancją przyjmuje Edmund Kutzner, [2213] sąd. łomacz w Gnieźnie.

Przy ulicy św. Marcińskiej No. 80, naprzeciw pomnika Mickiewicza, jest od 1 października r. b. do wynajęcia pomieszkanie parterowe, składające się z czterech pokoiów, kuchni angielskiej i przyległości za 150 tal. [2261]

5 tal. nagrody otrzyma kto odniesie do ekspedycji Dziennik Poznańskiego łańcuszek złoty z złotą sylwetką do włosów, kluczykiem zepsutym i igielką męgnosową. [2267]

Wrocławska ul. 9. Kram narożny jest natychmiast do wynajęcia. [2182]

(2260) C. Preiss, ulica Wrocławska No. 2, poleca noże półmiskowe, stołowe, deserow kuchenne, tasaki proste i biegunowate, kieszonkowe, szczyroryki, brzytwy i nożyce, nowe srebrne łyżki, świeczniki, żelaza [do prasowania, moździerze, maszyny do kawy i herbatnik tace, kućniknice mosiężne i lakierowane w wiekim doborze po cenach umiarkowanych.

Szprycowanie i pigułki z rośliny Matico,

PP. Grimault et Comp., aptekarzy w Paryżu Nowe lekarstwo przyrządzone z liści Perwiańskiego drzewa zwanego Matico, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenorragiczne i najuporczywsze reżeczki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakimi są: zwięzienie kanałów i nabrzmienie kiszki. Od chwili pojawienia się tego środka, najslawniejsi lekarze paryscy P. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. Szprycowanie z Matico używa się w początkach słabości, a zaś Pigułki w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani Balsam Kopajwy, ani Kubebę, ani Saletranem srebrniarszczanem cynku lub Siarszczanem miedzi zwycięz nie było można.

Kapsułki vaginales z rośliny Matico, dla kobiet.

Dotac można w Poznaniu w aptece p. Ellsnera ulica Wrocławska nr 31. [1228]

Wina węgierskie, francuzkie i reńskie, niemniej świeży porter jako i piwo drezdenskie poleca po tanich cenach

A. Mazurkiewicz i Spółka, [2233] w Toruniu, ul. Mostowa No. 20.

Tyton turecki funt po 6, 8, 12 i 18 złp. poleca [2258]

J. N. Leitgeber. Wydzierżawienie przez licytacją owocowych ogrodów w Glesnie p. wyrzyskim, i Strzelenie pod Bydgoszczą odbędzie się na dniu 2 lipca r. b. w Glesnie.

Dominium Glesno. [2247]

Dnia 30 czerwca i 1 lipca r. b. odbędzie się licytacja martwego i żywego inwentarza w Zakrzewku pod Dusznikami. [2263]

Józef Grabski, W Cielimowie pod Gniezmem sprzedawany będą przez publiczną licytacją dnia 6 lipca r. b. o godzinie 11 przed połudn. wszelkie inwentarze żyjące i martwe, sko to: konie, owce, woły, wozy i inne gospodarcze sprzęty. (2099)

Ziemiannin, Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzić będzie w III kwartale r. b. pod temi samymi jak dotąd warunkami. Dla zapobieżenia skargom na nieregularne odbieranie pierwszych numerów w kwartale uprasza się o wczesne zapisywanie Ziemiannina po urzędach pocztowych i po znaczniejszych księgarniach. Przedpłata kwartalna tal. 1. [2206]

Ostrzega się przed nabyciem fałszywego wyskoku słodowego czyli piwa zdrowia Hoffa.

Firma tegoż nazwiska Jana Hoffa w Berlinie, mająca w wielu miejscach indagacją kryminalną, i która w Królewcu w Prusach Wschodnich skutkiem polecenia sądowego skład swój zwinąć musiała, poleca mimo to, myląc tém samem ciagle publiczność, w pismach publicznych fałszywy swój fabrykat w Poznaniu przez tak nazwaną generalną agenturę.

Ostrzegając przed nabyciem tegoż osławionego wyskoku, podaje do publicznej wiadomości, że najpewniejszym znakiem prawdziwości wyrobu mego zaszczyconego nagrodą, jest pieczęć nadzornego dostawiacza, znajdujaca się na napisie i pieczęcie, gdzieby zaś znaków tych brakowało, ma się w rękę fabrykat podrobiony.

Główny skład mego prawdziwego wyskoku słodowego Hoffa znajduje się obecnie jak dawniej u pana Ludwika Pulvermachera w Poznaniu, ul. Szeroka No. 12.

Szanowna publiczność raczy na to zwrócić uwagę, aby podobnemi o łoszeniami nie była myloną. Berlin 20 czerwca 1864. Jan Hoff, nadworny dostawiacz, Nowa ul. Wilhelmowska 1. [2205]

Doniesienie godne uwagi.

Aby szanowną publiczność ochrenić od omylenia przy zdarzając się sprzedaży mego prawdziwego wyskoku słodowego Jana Hoffa, donoszę niniejszém, że jedyna agentura generalna moich wyrobów, które tak dobre wzięcie zyskały, na obwód W. Ks. Poznańskiego tylko u p.

Jakóba Schlesingera Synów w Poznaniu Chwaliszewo No. 73, się znajduje.

Zamiary mające na celu omylenie publiczności i największe nawet nadużycia nazwiska mego Jana Hoff zdarzają się zawsze jeszcze. Nadto istnieje w Poznaniu główny skład fałszywego wyskoku

Jana Hoffa, który to skład śmie sprzedawać wyrób, którego fabrykantem jest pewien Bernhard Hoff, pochodzący z W. Ks. Poznańskiego, i który, Bóg wie, jakim sposobem zyskał pozwolenie do używania nazwiska mego, ze mną atoli, jako z jedynym prawowitym potomkiem familii, ochrzczonym imieniem Jan Hoff, i będącym jedynym fabrykantem prawdziwego piwa zdrowia wyskoku słodowego Jana Hoffa, żadnych nie ma związków.

Szanowną publiczność upraszam, aby się brudnemi potwarzami omylić nie pozwołała, gdyż prawdziwych preparatów słodowych Jana Hoffa tylko u pana Jakóba Schlesingera synów w Poznaniu, nabyć można.

Jan Hoff, Berlin, ulica Wilhelmowski No. 1, browar wyskoku słodowego. (2266)

Table with multiple columns showing exchange rates and prices for various goods like flour, oil, and other commodities. Includes sections for 'KURS GIELDY W BERLINIE' and 'KURS GIELDY W WROCLAWIU'.